Tygodnik MUZYCZNY

23 Sierpnia Ner 17. Rok 1820.

O Operach w ogolności.

W Paryżu oprócz *Wielkiej Opery*, i tak przezwanej *Opery komicznej* (a) są jeszcze pomniejsze Teatra gdzie grywają Operetki piosneczkowe czyli Komedyjki ze śpiewkami. Do takich komedjo-oper dobierają się piosneczki z różnych dzieł. Tu mało stanowi muzyka; śpiewak nie tak śpiewa jak raczej gada z muzyką wierszyki, których dowcip rozwija się w ostatnich wyrazach strofy. Autorowie takich sztuczek najwięcej biorą za materją rozmaite okoliczności czasowe. Tu to popisują się Kasperki, Gawły, to na xiężycu to w piekle, Arlekiny, i Parodje różnych sztuk.

Takich teatrów jest 4. *Théâtre du Vaudeville, Théâtre des varietés* (gdzie sławny aktor Brunet grywa owych Kasperków; grywają tam także i małe opery.— Théatre de la Gaité (tu dają Pantomimy Mellodrammy, Komedyjki i Komedjo-opery). I Teatr nazwany *de l'ambigu comique* (gdzie także dają Pantomimy, Mellodrammy, Komedyjki, Operetki i Komedjo-opery). Muzyka do Mellodram jest także dobierana. Jej dobór jest podobny do Baletowego; bo w rzeczy samej cóż to są mellodrammy? Ci co uważają mellodrammę jako dzieło drammatyczne, slusznie przeciw niej piorunują. Lecz ja uważam ją jako balet pantomiczny przeplatany mówieniem, i gdyby wszyscy pod tym względ-

a) Dziwna rzecz dla czego Francuzi na Wielkiej Operze grywają czasem opery komiczne jakiemi są np. Le Roi Teodor, Colinette a la Cour, le devin du village, le Rossignol etc. a znowu na operze komicznej grywają opery serio np. Józef w Egipcie, Medea, Romeo i Julja etc. Może to ta przyczyna, że wszelka opera czyli komiczna czyli seria, gdy nie jest cała w recitatiwach, niemoże należeć do rzędu Wielkich oper, i przeciwnie: niewiem czy to jest sprawiedliwy podział.

dem ten rodzaj widowiska uważali, surowość sądu możeby się złagodziła, owszem przyznałaby mu wiele zalety. To jednak daje się dostrzegać że każda prawie mellodramma ma w sobie wiele rozmaitości; lecz za to wszystkie między sobą mało jej mają.

W doborze muzyki do mellodramm, mogą po większej części służyć uwagi nad muzyką do baletów pantomicznych umieszczone w nrze 13 Tyg. muz. W komedjo-operach również należy ile możności godzić dobór muzyki z wierszami i położeniem rzeczy. A najlepiej jest gdy zaraz sam autor lub tłómacz w czasie swej pracy stosuje swe wiersze do pewnej muzyki, to jest, że je zaraz sam sobie śpiewa; widzi bowiem od razu cały mechanizm deklamacji i jej skutek. Ale niach się strzeże dobierać wielkich aryj, duettów, terzettów, etc. bo wtedy nie zgadniemy do jakiego rodzaju takowy utwor policzyć: podobno przypadłby do rzędu potworów.

***

(Dalszy ciąg potem)

O Rytmiczności języka Francuzkiego.

Bywa to pospolicie (osobliwie u nas) że rzecz miejscowa choćby najlepsza wtedy dopiero nabiera wartości gdy i za granicą coś podobnego zdziałają, lub chęcia działania potwierdzą. Już to od dawna [illegible] medytował nad meścią języka polskiego; a dwa lata temu jak to dzieło wydał. Wierzyli mu poeci i nie, w miarę ile pojąć mogli. W istocie dzieło to jako zawierające w sobie same tylko zasady jest nieco przyciemne; ale za to przykłady Pana Brodzińskiego czynią je zrozumialszemi, a później może się to jeszcze dalej rozwinie, zasady jednak zawsze pozostaną te same, dla tego godne jest zgłębienia.

Dziwna rzecz że na szczęśliwej ziemi Francuzkiej, krzew nauk wszystkie prawie gałęzie chlubnie porozwijał; gałązka rytmiczności języka Francuzkiego niedawno dostrzeżoną została, a dotąd wcale uprawianą niebyła.— Rozumiem że najlepiej uczynię gdy słowo w słowo przytoczę wyjątek z rozumowania Pana Z..... z pisma *Journal des debats* z dnia 23 Lipca r. b. o potrzebie rytmiczności w wierszach francuzkich do śpiewania. — Nim to nastąpi winienem powiedzieć że w Paryżu niejaki Castil-Blaze wydał w tym roku dzieło we dwóch tomach o Operze Francuzkiej, w którem rozszerzył się także o rytmiczności języka Francuzkiego.

Pan Z.... jako poeta czyni recenzją tego dzieła i w wielu miejscach zbija twierdzenia P. Castil-Blaze, lecz co do artykułu o rytmiczności nietylko się z nim zgadza, ale jeszcze popiera jego zdanie temi wyrazy: .... Kiedy się mówi o wierszach lirycznych, literaci i oświeceni wyobrażają sobie Ody, Kantaty J. J. Russa, Chóry Atalji i Estery, oraz w pomniejszych ro-

dzajach nasze śpiewki i dumki (romances). Oh! bez wątpienia, mówiąc poetycznie wszystko to jest liryczne, ale muzycznie uważając wcale niem nie jest. Z pomiędzy tysięcy pięknych śpiewek które posiadamy, niema ani jednej któraby nieobuzyła włocha barbarzyńskiem połączeniem wyrazów ze śpiewem. Tu już nie Kompozytorowie ale Poeci winni; ci niemając żadnej znajomości rytmu, biorą kompozytora na tortury i stawiają go między dwie skały, z których o jednę rozbić się musi, bo brak rytmu zniewala go albo do kaleczenia rytmu muzykalnego, tego silnego wdzięku muzyki, albo szkodzenia wierszom przez występne prozodyowanie. Żaden Poeta z wieku Ludwika XIV. ani z późniejszego, niemiał wyobrażenia o rytmie w znaczeniu muzycznym; ta to niewiadomość jest pierwszą przyczyną niższości naszego śpiewu w porownaniu z Włoskim.

Nasze *Dillettanti* francuzkie przyznawają całą przyjemność w teatrze Opery Buffa samej tylko muzyce włoskiej; wprawdzie wiele od niej zależy: ale musi w tym być insza jeszcze przyczyna, kiedy muzyka Sacchinich, Picinich, Paesiellów, załączona do słów francuzkich, znaczną część powabów swoich straciła (c). Jest że to winą języka? Nie: jest to brak rytmu, którego wcale nieznają Poeci Francuzcy, a który zawsze ściśle zachowują poeci Włoscy, nawet najmierniejsi.

* * *

(Dokończenie w następnym nrze).

c) Dla czego u nas tak lubią Operę *Opera Włoska w podroży*? zapewne nie dla samej muzyki, lecz przez wierne przełożenie i rytmiczne podłożenie słów polskich.

O *Pani Campi.*

z Wiedeńskiej Gazety muzycznej dnia 22 Lipca 1820 roku nro 59.

Pani Campi w czasie teraźniejszych Feryj odbędzie podróż do stolic swojej ojczyzny, to jest do Krakowa, Warszawy i Lwowa, gdzie da się słyszeć z swoim talentem. Od nieprzerwanego ciągu lat, śmiemy tę znakomitą śpiewaczkę *naszą* nazywać: ile dla nas uczyniła, ile rzadkich i przyjemnych słodyczy, dała nam uczuć swym głosem za każdem wystąpieniem; to wiecznie żyć będzie w wdzięcznej u nas pamięci. Jakże mocno jej przykład stwierdza tę dawną prawdę, że ten jedynie talent trwałą sobie chwałę zapewnia, który się przez wszystkie stopnie prawdziwej szkoły sztuki udoskonalił: że skromna zasługa dłuższą jest, niżeli połysk przemijającego meteoru, który nieutwierdzony na gruntownej zasadzie, rzadko probę w muzyce wytrzyma; i chociaż nie natchnieni proroczym duchem, naprzód przekonani jesteśmy, że nowa teraźniejsza jej podróż tak jak poprzednie, nie może jak tylko uznaną jej sławę jeszcze powiększyć.

Teatra zagraniczne.

P. Berton napisał nową Operę pod tytułem *Koryzandra.* Rzecz wzięta jest z wiadomego ustępu Dziewicy Orleańskiej Woltera. Chociaż samej sztuce wielu odmawiają zalet, muzyka Bertona odpowiada sławie tego kompozytora. Dzieło to wystąwione jest na teatrze Opery komicznej w Paryżu.

Pan Castil-Blase autor dzieła o *Operze we Francji* wytłómaczył na łęzyk francuzki operę Mozarta *Wesele Figara,* stosując prozodję wyrazów francuzkich do prozodji słów włoskich. Sławny ten utwor niemieckiego kompozytora miał być wystawionym na teatrze Opery komicznej.

Martin miał grać *Figara,* Pani Boulanger *Zuzannę,* Pani Gavaudan *Pazia.* — Lecz sprzeciwiła się temu zamiarowi administracja teatru Francuzkiego, twierdząc iż Wesele Figara jako komedja Beaumarchais do niej wyłącznie neleży.

Przełożono na język Francuzki *Marją Stuard* Szyllera. Tłómacz porównywając tę trajedją z nową sztuką Pana Lebruna graną na teatrze Francuzkim, przyznaje jej pierwszeństwo co do prawdy historycznej. Teatr przy bramie Sgo Marcina zabiera się grać Marją Szłuard Szyllera zastosowano do kroju swego Mellodrammatu.

Panna Duchenois po podróży dość długiej ukazała się na scenie Paryzkiej w roli Joanny d'Arc. Zbyteczny upał nie dozwolił licznie zgromadzić się publiczności, lecz za to mały Parter miljonowemi oklaskami nadgradzał mały dochod dnia tego.

Kontrabasista Dall'occa w Berlinie dobrze został przyjętym. Tamże teraz ukazał się na scenie jako gość Pan Ladday, niebył jednak szczęśliwym tyle odbierać pochwał i oklasków ile roku przeszłego w Warszawie.

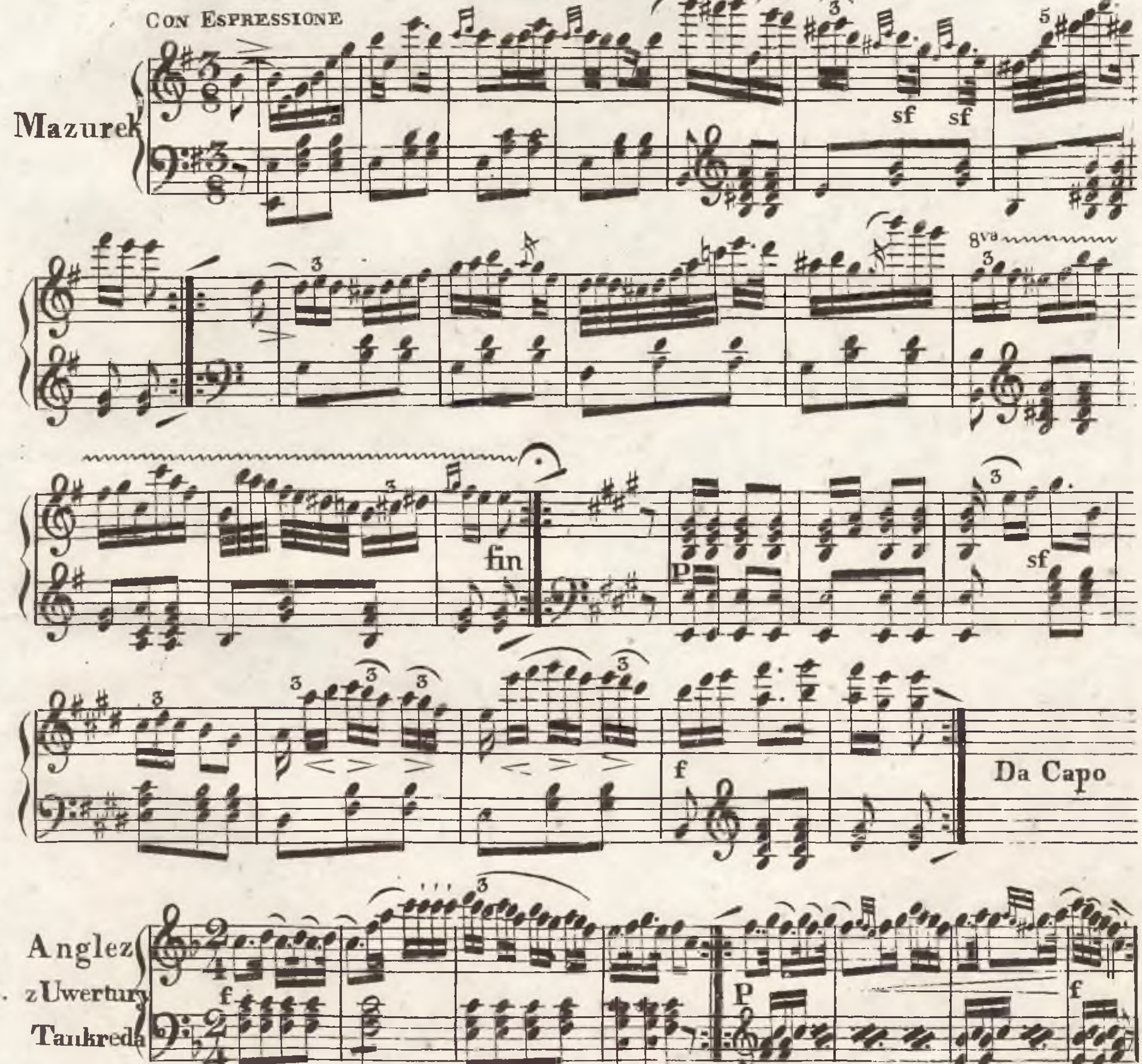
Aktorowie Polscy teatru Lwowskiego opuścili na czas niejaki to miasto, i w Krakowie mają grywać przez kilka tygodni; rozpoczęli tam dnia 17 b. m. swe prace przez Drammę *Helena* czyli *Hajdamacy na Ukrainie.*

Teatr Narodowy Warszawski.

Odegrano: Dnia 17 kom. Urojona niewierność i balet Dwa posągi. Dnia 18 P. Orion Julius przejeżdżający aktor niemiecki grał i deklamował różne sceny. (O! gościnności polska! jakże cię nadużywają!.) Dnia 20 Opera Włoska w podróży i balet Mars i Flora. (Lubo Orkiestra utrudzono była po operze. jednak nader zgodnie i z należytą expressją exekwowała: szczególniej sola przypadające na Flecistę P. Ziernstein, Fagocistę P. Winnen, Waltornistę P. Bailly i pierwszego Skrzypka P. Bielawskiego w Waryacjach Rodego, mile zadowolnienie sprawiły.) Dnia 22 dramma Marja Królowa Szwedzka i Katarzyna Królowa Polska, przytem kom. Utraciuszek. Dziś koncert Pani Campi (z domu Miklasiewicz).

Do tego nru przyłączony jest Mazurek i Anglez. Exemplarz osobny Złł. 1.

przez Panią . . . . do Tyg: muz: Nº 17.



w Warszawie Sztychował A. Płachecki.